

# Żywobyci przy granicy. Babski godki z obu stron Olzy

Data publikacji: 22.06.2017 13:00

"Żywobyci przy granicy. Babski godki z obu stron Olzy" to film o codziennym życiu na podzielonym granicą Śląsku Cieszyńskim. Bohaterkami dokumentu, nakręconego przez kobiety: dr hab. Grażynę Kubicę-Heller i Alinę Doboszewską są cieszyńskie kobiety. Z Ustronia, Istebnej, Koniakowa, Jaworzinki, Mostów koło Jabłonkowa, Nydku, Wyndryni, Hawierzowa, Czeskiego Cieszyna. Opowiadają one o historii regionu z perspektywy codziennego życia i jego problemów.

Produkcję będącą wspaniałym dokumentem historii mówionej zaprezentowano 13 czerwca w Świetlicy krytyki Politycznej w Cieszynie. Prelekcja była o tyle ciekawa, że stwarzała okazję do spotkania i porozmawiania tak z autorkami, jak i niektórymi bohaterkami filmu. Z czego zgromadzeni na sali widzowie (już nie tylko kobiety) skwapliwie skorzystali. **- A jak reagowali mężowie tych pań?** - ktoś zapytał. Na co doradzono mu skierowanie pytania bezpośrednio do obecnego na sali jednego z nich.

Wiele osób w nawiązaniu do obejrzanych i wysłuchanych przed chwilą historii opowiadało swoje własne doświadczenia i wspomnienia związane z codziennością na terenie pogranicza. **- Była opowieść o szkubaczkach. Ja też na szkubaczki chodziła. I musiałam se zasłużyć, żeby mnie mama na szkubaczkę do ciotki puściła** - opowiedziała pani z widowni podkreślając, że dla niej, jako dziecka były to niesamowite emocje. **- Stroje w czasie mojego dzieciństwa były zaniechane. Chodzić w Ustroniu w stroju cieszyńskim to była gańba. To jedynie staro Chodurka a staro Cieślarka eszce prziszły do kościoła obleczone. A moja starka miała strój cieszyński w szafie i jak wczasowicze przyjechali to pokazywali my to jako rekwizyty, że taki strój cieszyński tu u nas był. Starka zawsze tłumaczyła że kabotka ni ma, bo z kabotków zawsze szyli beciki do dziećek do chrztu** - wspominała inna. No a oczywiście nieodłącznym elementem życia i codzienności tamtych czasów była dzieląca region granica. Było o niej i w filmie, i w opowieściach snutych z widowni. **- Moja babcia mieszkała na Głębokiej. Ja jako dziecko pamiętam całe szafy zawałone różnymi rzeczami, które wrócili celnicy. A kuchnia to było miejsce, gdzie się przygotowywało osobę do przeniesienia kielbasy za granicę. Dziadkowie mieli znajomą, która zawsze se musiała wypić pułkę dla odwagi, po czym babcia krawcowa owijała ją w kielbasy, potem w specjalny strój i była gotowa do przejścia** - wspominała apropo szmuglu inna słuchaczka z sali. **- Rzeczywiście na czeską stronę trudno się było dostać. Jak już się szło to trzeba było wytrzymać te kilka par rajstop wracając** - dodała inna. **- Ja byłem bardzo chudy. Więc jak wracaliśmy od rodziny z Czech to przenosiłem siostram rajstopy i inne ubrania, bo na mnie tego nie było widać** - wspominał jeden z panów.

Kubica-Heller wyjaśniła, skąd w ogóle wziął się pomysł na nakręcenie takiego filmu. Wyjawiła, że wcześniej realizowały podobny projekt na Ukrainie. „żywobyci...” jest natomiast rezultatem międzynarodowego projektu „Everyday life in the shadow of a border: Women’s experiences in a region cut in half. Cieszyn Silesia”, zrealizowanego na Śląsku Cieszyńskim we wrześniu 2013 r.

Na koniec Kubica-Heller zaprosiła chętnych do podzielenia się swymi wspomnieniami mieszkańców regionu do współpracy. **- Rozpoczynamy projekt „Archiwum historii mówionej Śląska Cieszyńskiego”. W partnerstwie z Muzeum Ustrońskim założymy stronę internetową, na której będą fragmenty wywiadów i dokładna informacja o wszystkich wywiadach, które zostały przeprowadzone. A każdy kto będzie chciał obejrzeć całość wywiadu będzie mógł przyjść do Muzeum w Ustroniu.**

A w przygotowaniu jest kolejny film, tym razem na temat pracy kobiet w przemyśle ciężkim na Śląsku Cieszyńskim.

(indi)